Feniks z popiołu – Kayah

Na złość, na złość,
Na złość,na złość
Znów otrzepię się z kurzu i ruszę do przodu

Na złość, na złość,
Na złość wzlecę w górę wysoko
Jak feniks z popiołów
Choć ciągle kłamałeś to ja wierzyć chcę
Choć serce złamałeś
Wciąż miłość w nim jest
Jeśli ciebie kochałam
Pokocham znów kogoś
Nawet jeżeli rundę przegrałam to
Mogę walkę wygrać z tobą

Na złość, na złość,
Na złość Tobie z upadku podniosę się znowu
Na złość, na złość,
Na złość,znów otrzepię się z kurzu
I ruszę do przodu
Na złość, na złość,
Na złość wzlecę w górę wysoko
Jak feniks z popiołów

Choć tak się starałeś to obcy mi gniew
Choć o zemście myślałeś
Ja mścić nie chcę się nie, nie
Znowu z prochu powstałam by zacząć na nowo
Nawet jeżeli bitwę przegrałam to
Mogę wojnę wygrać z tobą

Na złość, na złość,
Na złość Tobie z upadku podniosę się znowu

Na złość, na złość,
Na złość znów otrzepię się z kurzu

i ruszę do przodu
Na złość, na złość,
Na złość wzlecę w górę wysoko
Jak feniks z popiołów
A stamtąd już z uśmiechem pomacham ci(hihihi)

Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych